

Janion o Krasińskim

150-rocznica urodzin Zygmunta Krasińskiego minęłaby w Polsce bez echa, gdyby nie Instytut Badań Literackich. Książka Marii Janion jest owocem tego jubileuszu dojrzałym w pracowniach Instytutu.

Jest to, jak tytuł wskazuje, pierwsza część zamierzonej monografii o życiu i dziele Krasińskiego, kończy się bowiem rozdziałem o "Nieboskiej Komedii". Ponieważ jednak autorka uważa ten dramat za szczyt twórczy poety, po którym począwszy już od Irydiona nastąpiło przesilenie w pracy literackiej i stopniowy upadek Krasińskiego-pisarza, ten ton osądza "trzeciego wieszacza" definitywnie. Poetę bowiem sądzi się według jego szczytów, a nie jego nizin pisarskich i upadku.

Janion prostuje tu i ówdzie zdania swoich poprzedników, zwłaszcza ów zabytkowego dziś Kaltenbacha, z którego sądami nikt się przecież już od dawna nie liczy. Zresztą jest to polemika nader łagodna, a z Kleinerem autorka godzi się całkowicie, cytując go pochwalnie i gęsto. Choć marksistka, nie miała widać ambicji wobec Krasińskiego gruntownie rewizjonistycznych. Nie podziela wprawdzie panegirycznych mniemań hrabiego Tarnowskiego o hrabim Krasińskim, podwyższa jednak w hierarchii ocen juveniliów poety jego "powieści gotyckie", a zwłaszcza Agai-Hana. Jeśli zaś idzie o Nieboską Komedię, to zgodnie z odwieczną historyczno-literacką tradycją, iż Janion powtarza za tą panią matką przesąd, że ten dramat jest "arcydziełem dramatu europejskiego". Podziela też zdumienie swoich poprzedników, że to arcydzieło tworzył 21-letni młodzieniec; stara się jedynie tę "tajemnicę geniuszu" racjonalnie wyjaśnić. Jeśli co zaskakuje w tej monografii o ideologu reakcyjnego skrzydła romantyzmu polskiego, monografii

pisanej przez marksistę - to jej tradycjonalizm i wbrew zapowiedzianej na wstępie polemiczności - apologia Krasinśkiego jako genialnego twórcy.

Cały więc ciężar tej rzekomo polemicznej pracy Marii Janion leży w rozdziale poświęconym Nieboskiej Komедii. ^{dzisiaj tego} Janion niestety/nie ocenia, przyjmując z góry ustaloną opinię o nadzwyczajności "Nieboskiej". Co więc robi? Referuje jedynie książki, które Krasinśki przeczytał, aby wyjaśnić jego koncepcję tragizmu. Niby widzi sprzeczności, brak sensu i dziwaczność pojęcia " optymizmu katastroficznego", a jednak usprawiedliwia Krasinśkiego Ballanche'm, jakby ów Ballanche był stolicą mądrości. Zdumiewa mnie w tej książce o artyście prawie zupełny brak oceny artystycznej Nieboskiej Komедii. Nie chodzi przecież o to, co poeta z historiozofów i dramaturgów współczesnych przeczytał i jakie miał idee, ale o jego dzieło sztuki, a więc o to, czy tym ideom dał wyraz doskonały artystycznie, o wcielenie ich w przekonujące prawdą charakterów postaci dramatu, o budowę utworu, o język i tym podobne wartości artystyczne. Janion mówiąc o Nieboskiej, wymienia bez wahania to Fausta Goethego, to Schillera, to Byrona, a dostrzega przecież, że to nie tyle dramat, co "moralitet", a więc twór artystycznie prymitywny, o technice rodem ze średniowiecza, a wym bez wahania wymienia przy tym to Fausta Goethego, to Schillera, to Byrona. Ale czy któryś z tych autorów napisał rzecz tak nieskładną, pozbawioną napięcia dramatycznego, raz szkiecowo - byle jaką /Janion nazywa to "lakonizmem syntetycznym"/, a raz deklamacyjną? Rzecz tak jako dramat

pozbawioną logiki artystycznej, że autor - nie wiedząc jak - rozstrzygnął konflikt - Sądem Ostatecznym. W tej tylko sprawie Janion okazuje się polemistką. Wbrew wszystkim broni tego "deux ex machina" nawet przeciw Kleinerowi.

Skoro autorka zamierzała rozświetlić rozumem irracjonalną "tajemnicę geniuszu" objawioną niespodzianie przez 21-letniego literata, to czyż nie warto było się zastanowić nad "Nieboską" tak jak i nad Agai-Hanem? Tę poetyczną powieść nazywa autorka utworem "niezmiernie interesującym z punktu widzenia historii literatury", ale zalicza ją niewątpliwie do "juveniliów" pisarza. Czyż takim juvenilium nie jest również Nieboska Komedia? - oto jest pytanie. Wśród historyków literatury n'e znalazł się jeszcze taki Hamlet, który by tak zapytał.

Wbrew pozorom Zygmunt Krasiński Marii Janion jest po steremu rzeczą o "wieszczu", tzn. o historiozofie, polityku, "myślicielu", a nie o artyście. Książka o Krasińskim jako o pisarzu nie została jeszcze napisana. Ośmielę się wyrazić przypuszczenie, że/autor Agai-Hana i Nieboskiej Komedi, ~~xxxx~~ ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ a coś dopiero "Przedświtu" i "Psalmów", wiele natomiast poświęci się w takiej monografii uwagi znakomitemu epistolografowi.

Julian Przyboś

Maria Janion: Zygmunt Krasiński - debiut i dojrzałość.
"Wiedza Powszechna", Warszawa 1962.